Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 22 kwietnia 1934 r.** **Nr. 16.**

Z GŁĘBOKOŚCI..

PSALM 130.

Pieśń pielgrzymia.

1. Z głębokiej nędzy wzywam Cię, Panie:
Panie, słuchaj głosu mego!
2. Niech pilnie słuchają uszy Twe
Głosu błagania mego!

* * *

3. Będzieszli zważał na winy, Panie,
Panie, któż się ostoi?
4. Lecz u Ciebie jest przebaczenie,
aby się Ciebie bano.

* * *

5. Wyglądam Pana, wygląda dusza moja,
i słowa Jego ufnie wyczekuję.
6. Dusza moja wygląda Pana,
tęskniej niż stróże poranku,
niż stróże poranku.

* * *

7. Ufnie wyczekuj o, Izraelu, Pana!
gdyż u Pana jest łaska
i hojne u Niego wyzwolenie.
8. I on wyzwoli Izraela
ze wszystkich win jego.

Tłom. Ks. J. Sz.

Ks. M. Rüger.

NASZA SZKÓŁKA NIEDZIELNA

W 50-ą rocznicę istnienia Szkółki Niedzielnej w Warszawie.

Z wzruszeniem przystępuję do streszczenia 50 letniej pracy naszej Szkółki Niedzielnej. Ile wspomnień staje mi żywo w pamięci! Widzę tych, którzy nauczali, jak przygotowywali dzieci w grupach na nabożeństwa i urabiali ich charaktery, i dzieci, jak słuchały, lecz z niecierpliwością czekały, gdy będą mogły się wypowiedzieć i podczas przygotowania i podczas katechizacji w kościele! Albo, gdy przenoszę się myślą do licznych wycieczek, widzę rozradowane twarzyczki dziatwy i zadowolonych jej kierowników, że mogli sprawić jej radość! O, jak bardzo pragnę, by dawni liczni członkowie naszej rodziny, czytając mój artykuł, przeżywali w wspomnieniach ten czas, gdy należeli do Szkółki! Nasza część Polski, która znajdowała się do wojny światowej pod panowaniem rosyjskiem, nie miała ani swego Raikesa, ani Bröckelmanna. Nie miała męża, któryby przejęty troską o budzenie i zaspakajanie potrzeb religijnych dziatwy, objeżdżał zbory i zapalał serca dla sprawy szkółek niedzielnych. Pan wybrał dla niej w naszym kraju raczej drogę powolnego rozwoju.

Już ks. dr. Leopold Otto, serdeczny przyjaciel i opiekun dziatwy szkolnej, troszczył się o budowanie jej w dni świąteczne. W r. 1866 zamieścił w Zwiastunie Ewangelicznym artykuł o konferencji kościelnej ewangelickiej w Eisenach, na której polecono zaprowadzenie w zborach publicznej katechizacji młodzieży. Katechizacje powinny były być urządzane, jako oddzielne nabożeństwa, rozpoczynane i kończone śpiewem i modlitwą. Powinny były brać w nich udział dzieci od lat 10 lub 12 do 16-go roku życia, lecz mogli przychodzić na nie i dorośli. Przedmiotem katechizacji miał być katechizm. Następującemi słowy zachęca ks. Otto w tym artykule zborowników do korzystania z katechizacyj, słowami, które wymownie świadczą, jak bardzo leżało mu na sercu budowanie dziatwy: „Może one zwrócą uwagę tych, którzy wiedzą, że nie dosyć jest umieć katechizm na pamięć, i mieć pewne ogólne pojęcia religijne, dopełniane własnemi mniemaniami, ale trzeba, aby każdy umiał zdać sobie dokładnie sprawę z swej wiary i życia na zasadzie Ewangelji; tych, którzy wiedzą, że nie jest możliwem od razu i nie nabywa się dopiero w późniejszych latach życia, ale od młodości wzbogacany ma być umysł wiadomością o Chrystusie; tych, którzy pragną, aby nieświadomość religijna, a stąd pochodzący zabobon, fanatyzm i bezbożność, coraz więcej wśród nas znikała, a religia była religią ducha, nie czczej formy; tych, którym leży na sercu prawdziwe duchowe wychowanie młodzieży Ewangelickiej". W cza-

sie dziewięcioletniej pracy w Cieszynie prowadził on w kościele popołudniowe nauki katechizmowe dla ewangelickiej polskiej młodzieży w myśl uchwały tej konferencji, począwszy od 22 kwietnia 1867 r., a według zapewnień jednego z warszawskich jego konfirmandów z r. 1878 i zarazem jednego z pierwszych pracowników Szkółki prowadził je przez pewien czas i w Warszawie w kościele około r. 1880 stale o godz. 5 po poł. Zborownicy, którzy wcale licznie razem z dziećmi na nie przychodzili, chętnie wraz z niemi dawali odpowiedzi na stawiane pytania. Być może pod jego błogosławionym wpływem niejaka p. Grützner zbierała w niedziele w tym samym czasie w swem mieszkaniu dzieci i wykładała im Słowo Boże. Po niej prowadził tę pracę Jan Frohwein, syn ks. pastora Frohweina, prefekta ewangelickiego seminarjum nauczycielskiego, zbierając dzieci również u siebie, a po wyjeździe jego zagranicę uczyli je Otton Kassner i Wilhelm Mietke, w mieszkaniu państwa Jana i Emmy Kassnerów.

W ten sposób uczono do 40 dzieci, zaszczepiając w nich wiarę i miłość. Prawie jednocześnie — kto wie, czy również nie pod jego wpływem — rozpoczęła, panna Tekla Szczupaczkiewiczcz wraz z kilkoma paniami szkółkę niedzielną w lokalu początkowej szkoły zborowej, w której oprócz historji św. i katechizmu uczono też czytania, pisania i rachunków. Wszystkie panie odczuwały jednak, że ten rodzaj szkółki nie odpowiada celowi. W tym czasie bawił w Warszawie ks. Dworkowicz, misjonarz żydowski. Zwrócił on uwagę panny Marji v. Everth, najstarszej córki ks. biskupa Evertha, na typ szkółki niedzielnej, połączonej z nabożeństwem w kościele, który świetnie rozwijał się zagranicą. Zainteresowana jego radą, p. Everth wyjechała na pewien czas do Wrocławia, by dokładnie zapoznać się z organizacją i pracą szkółek, i powróciła do Warszawy z niezłomnem postanowieniem założenia takiej szkółki i w naszym zborze. Ks. superintendent Manitius, do którego zwróciła się w tej sprawie, z całego serca zgodził się na propozycję i otworzył szkółkę i nabożeństwem, które odprawił w niedzielę 20 kwietnia 1884 r.

Tak to Pan wybrał sobie pannę Marję Everth i na tem polu „na narzędzie pracy i błogosławieństwa".

Dzieci odrazu dzielono na grupy. Z początku i przygotowanie dzieci w grupach odbywało się podobno w kościele, a dopiero po pewnym czasie przeniesiono je do klas szkół początkowych Zboru. Przygotowanie dzieci w grupach polskich trwało od godz. 2 do 3 po poł., a nabożeństwo w kościele rozpoczynało się o godz. 3., zaś przygotowanie w grupach niemieckich trwało od godz. 3 do 4 po poł., a nabożeństwo rozpoczynało się o godz 4.

Cieszę się, że mogę wymienić osoby, które 20 kwietnia 1884 r. stanęły do pracy. Do grup polskich zgłosiły się zaraz pp. Henryka Berg, później Gawrychowska, Walerja Ehrenfeucht, obecnie Lasota, Bronisława Janusz, późn. Hellwigowa, Zofja Manitius, późn. pastorowa Busowa, Marja Nivet, ob. Krzyżanowska i Helena Szulc, ob. Kowalewska — wszystkie ówczesne konfirmandki ks. Manitiusa. Do grup niemieckich: pp. Marja, Katarzyna i Eliza v. Everth, Emma Kantor, Marja Kassner, późn. Mietkowa, Otton Kassner, Edward i Walerja z Kantorów Littenowie, Wilhelm Mietke, Adelma Rothe, późn. pastorowa Uthke, Olga Rothe i Ludwika Springfeld. Z nich pozostali przy życiu pp.: E. v. Everth, E. Kantor, O. Kassner, H. Kowalewska, M. Krzyżanowska, W. Lasotowa, W. Littenowa i W. Mietke. Szkółka Warszawska była pierwszą w kościele ew.-augsb. naszej części Polski. Dopiero po niej powstały szkółki w różnych zborach kraju, a obecnie prawie we wszystkich zbierają dziatwę na nabożeństwa.

Stan zdrowia nie pozwolił ks. Manitiusowi prowadzić stale założonej przez siebie szkółki. Z konieczności oddał ją wkrótce wikarjuszom. Pierwszym kierownikiem był ks. Schroeter, a następnie ks. Uthke, ks. Schoeneich ks. i H. Tochtermann. Z chwilą utworzenia przy Zborze urzędu ks. djakona, ten objął i kierownictwo Szkółki. Kierowali nią zatem: ks. J. Bursche, ob. ks. biskup Bursche, r. 1889 — 1896, ks. Machlejd r. 1896—1899, ks. Loth r. 1900—1910, a od 14 grudnia 1910 r.— ks. Rüger. Pomagali im w czasie zwiększonej pracy ks. wikarjusze: Eichelberger, Filtzer, Wojak, Riedel, Wosch, G. Tochtermann, R. Gundlach, Ernst, Wende, Rondthaler, Rüger, prof. E. Bursche, prof. A. Suess, Z. Michelis, F. Gloeh, E. Buse, R. Diem, Wittenberg, B. Löffler, Krusche, Wolfram, Hause, R. Badke, Gutknecht, Jehnke, M. Lipski, Preiss, Arlt i Danielczyk.

Z wdzięcznością wymieniam wreszcie i osoby, które, począwszy od jesieni 1884 r., zasilały zastępy pracowników Szkółki. Pozwalam sobie wymienić ich nazwiska w alfabetycznym porządku bez względu na okres czasu, w którym pracowały, i zgóry przepraszam za ewent. przeoczenia. Pracowały następujące osoby: M. Angelus, R. Badke st. teol., ob. ks. pastor, J. Baron, E. Bertich, Berzańska, D. Bieling, K. Bornholz, późn. Angerhöfer, J. Borsch, ob. s. przełożona djakonatu, N. Borsch, A. Broniewska, ob. Barowa, H. Burschówna, Busse, B. i V. Detke, R. Dickson, R. Diemz, ob. ks. pastor, E. Ehlertówna, A. Figaszewski stud. teol. ob. ks. pastor, A. Filtzer, ob. Krügerowa, Fl. Filtzer, N. Francke, W. Franz, ob. dr. med. i dr.-owa Luxenburgowa, Franzow, G. Frohwein, późn. dr. med., M. From, H. Funk, ob. Oleksiewiczowa, I. Furmańska, J. Gajda, L. Ganz, stud. teol. E. Glaserówna, A. Gloehówna, F. Gloeh, ob. ks. senjor. A. Gottschalk, Grot, St. Grapowówna, E. Gutsch, A. Harten, St. Hefke, ob. Rondiowa, E. Herslowa, K. Hincz. W. Hintzówna, A. Hoekowa, A. Hoffert, Holtz, S. Januszówna, A. Jelonkówna, ob. siostra djakonisa, A. Jösche, ob. Neumanowa, T. Jösche, ob. pastorowa Eichelbergerowa, M. Jung, Jungowa, M. Kalinowska, ob. prof. Suessowa, R. Kalinowski, ob. dr. med. J. Karpińska, ob. s. djakonisa, J. Kobylińska, R. i Z. Kobylińscy, K. i O. Koffmannówny, St. Konradówna. E. i M. Krausówny, A. Krock, Künzel, W. Kundtówna i J. Kunertówna, ob. s. djakonise, A. Kutzlebowa ob. Szurigowa, A. i M. Lehrmann, K. Leinertówna, Lemke, A. i E. Lilientalówny, A. Lorentzowa, A. Loth, ob. I ks. pastor Zboru, J. Manitius, ob. pastorowa Wendowa, A. Meterówna, ob. s. djakonisa, M. Miazio, E. Milius, A. Mittelstadt, ob. Suessmannowa, S. Mücke, I. Müller, H Nauwczyńska, ob. Waszulowa, Neefe, I. Netzlawówna, ob. s. djakonisa, H. Nivet, E. Otto, ob. Maciejska, J. Ożana stud. teol., E. Papmehl, A. Petersen, M. Radau, ob. Jabłkowska, N. Radomska, ob. Schmidtowa, Radtke, Randon, K. Reidel, ob. Majewska, H. Reyszer, pastorowa H. Rügerowa, Saar, E. Sachs, W. Sarnecka, E. Schaier stud. teol., A. Schneider, L. Schoultz, Z. Schultz, E. i W. Spiess, M. Struve, późn. Turney, T. Szczupaczkiewicz, Strzemecka, W. Syrecka, W. Tauberówna, E. i M. Teichmann, E. Treugut, J. Tussowianka, I. i N. Ugglówny, ob. s. djakonise, St. Ulich, ob. Kobylińska, H. Wegert stud. teol., K. Werkentin, Fr. Weschke, Wiegand, Williams, Wittigus, K. Wolfram, stud. teol. ob. dr. teol., Fr. Wünsche i A. Ziegler. Jak widzimy, duży zastęp pracował w ciągu pół wieku na tym odcinku Królestwa Bożego. Wraz z pierwszymi pracownikami Szkółki było wszystkich 113 pań i 31 panów, razem 144 osoby, nie licząc pracujących obecnie. Z nich najdłużej pracowały: pp. Katarzyna i Eliza Everth — 33 lata oraz p. s. M. Everth i Tekla Szczupaczkiewicz — 30 lat.

Poważne memento

Na łamach pism z pierwszej połowy b. m. podana była depesza Pat'a, zawierająca przedrukowany z Wiener Ztg. ustęp z listu prof. d. teol. K. Thieme zaadresowanego do papieża, w którym tenże pisze: „nie wierzymy (Kto? czy owych jakoby 600 pastorów), by nakazy Pana naszego mogły być wykonywane należycie w gminach, pozostających pod władzą nowego biskupa niemieckiego kościoła ewangel. Bezwzględne związanie się tego kościoła z obecnem państwem w Niemczech było dla nas oznaką, że nowy ten kościół w decydujących momentach pozostaje w nieprzejednanej sprzeczności z duchem Pana naszego, wyrażonym w N. T. oraz *z tradycją niesfałszowanego luteranizmu*. Pragniemy zawrócić z drogi, która doprowadziła do oderwania się od jedynego świętego katolickiego kościoła i prosimy z pokorą o ponowne doń przyjęcie".

W związku z tem „Gazeta Polska" z 13 kwietnia w swym wstępnym artykule cytuje słowa ewangelickiego dziennika „Neue Züricher Zeitung", według których Watykan miał już udzielić odpowiedzi na pismo prof. Thieme, w następstwie czego wywiązała się wzajemna wymiana myśli. „Podobno w ostatnich dniach — tak pisze „Neue Züricher Ztg." — dwaj delegaci zespołu pastorów przybyli do Rzymu i nawiązali kontakt z papieżem oraz z kardynałem sekretarzem stanu. Badanie, w jakiej formie mógłby nastąpić powrót na łono katolickiego kościoła niemieckich protestantów lub ich części, są już podobno w pełnym toku". Korespondent dodaje, że wiadomość ta brzmi fantastycznie i „że gdyby odpowiadała prawdzie — wówczas krok 600 pastorów należałoby uważać za coś w rodzaju aktu rozpaczy. Hasło to brzmiałoby: „Lepszy papież niż biskup Rzeszy Müller i rządy „niemieckich chrześcijan".

Tak brzmią wiadomości „Neue Züricher Ztg". O ile są one prawdziwe — okaże przyszłość. Narazie należy tę wiadomość uważać jeżeli nie za kaczkę dziennikarską, to za naiwne pobożne życzenie sfer katolickich. A fakt pomieszania zmarłego przed rokiem profesora teologji K. Thiemego z jego synem — wskazuje, jak nieprawdomówną jest wspomniana informacja. Natomiast podkreślić należy, że z różnych stron rozlegają się głosy ostrzegawcze pod adresem biskupa Rzeszy Müllera i rządów chrześcijan niemieckich, które przynoszą niepowetowane szkody kościołowi Ewangelickiemu w Niemczech, a kto wie czy nie gotują mu zguby. Pisałem w swoim czasie o perswazjach, czynionych biskupowi Rzeszy Müllerowi zarówno przez prezesa Rady Ekumenicznej biskupa Chichesteru Bella jak i przez samą Radę, która poparła stanowisko swego przewodniczącego.

Obecnie Wydział „General Assembly" kościoła Szkockiego, na zebraniu w Edynburgu w d. 7.III 1934 pod przewodnictwem Rev. Dr. Lachlana Mac Lean Watta, przyjął bez dyskusji uchwałę odnośnie wolności religijnej na kontynencie, a skierowaną przeciw najnowszym wypadkom w Niemczech. Wyraża ona braciom na kontynencie, zarówno reformowanym jak i luteranom, najgłębsze współczucie w ich obecnych niedolach i trwogach. „Nie ulega wątpliwości, głosi owa odezwa, iż polityka rządowa, zdążająca jakoby do jedności narodowej i kościelnej, dopuściła się względem autonomji chrześcijańskiej ciężkich nadużyć. Wydział, tak powiedziane jest dalej, wyraża swój głęboki żal z racji ciężkiej obrazy wolności wyznaniowej jednostki, ustroju samorządowego kościoła i wykonywania posłuszeństwa wobec Słowa Bożego, co należy do istoty kościoła i bez czego kościół chrześcijański ani swych czynności duchownych ani wpływu na porządki socjalne ani wreszcie na pokój międzynarodowy wywierać nie może. Wydział wyraża swą wdzięczność i podziw dla odwagi i cierpliwości, w jakich tylu braci trwa wiernie w obronie zasad wolności religijnej, za którą cierpieli ich ojcowie. Wydział prosi Boga, by wkrótce otworzyły się możliwości dla przywrócenia pokoju i jedności w kościele i państwie, jakoteż dla usunięcia grożącej anarchji i niewiary pogańskiej w Niemczech. „W końcu odezwa wzywa wszystkich wiernych do publicznych i prywatnych modłów przyczynnych w czasie Świąt Zmartwychwstania za wszystkich, którzy śród obecnych nieszczęsnych warunków cierpieć muszą. Do tych ostrzegawczych głosów Rady Ekumenicznej dochodzi głos Przełożeństwa Szwajcarskiego Związku kościołów, który w odpowiedzi na oficjalne zawiadomienie o powstaniu zagranicznego ministerjum duchownego w Niemczech, po zdawkowych słowach konwenansu, tak pisze: „Nie możemy ukryć wzrastającej troski, która daje się odczuć i w naszych zborach, że wydarzenia niedawnej przeszłości utrudniać muszą niemieckiemu kościołowi Ewangelickiemu zachowanie jego charakteru reformacyjnego — wobec braku wolności, jaką kościół potrzebuje dla swego zwiastowania i egzystencji. Mamy zrozumienie dla duchownej walki naszych współbraci niemieckich o umocnienie i pogłębienie życia ewangelickiego w państwie i ludzie. Ale niemniej zainteresowani jesteśmy w utrzymaniu owej dalszej społeczności wiary, jaka wypływa z reformacji i w postaci ruchu ekumenicznego obejmuje jeszcze koła kościołów ewangelickich. I żałowalibyśmy niezmiernie, gdyby ta tak niedawno zadzierzgnięta społeczność życia i pracy miała zostać osłabiona przez rozwój kościelno-politycznych stosunków w ojczyźnie Reformacji. W załączonej odezwie spróbowaliśmy na podstawie zastanowienia się nad podwalinami wielowiekowej społeczności sprecyzować zasady, które dla przyszłego ukształtowania się stosunków do innych kościołów Reformacji wydają się nam ważnemi. Życzymy z całego serca naszym współwyznawcom niemieckim, którzy prowadzą walkę o ugruntowanie tych zasad reformacyjnych w kościele, wyjątkowej wiary zapowiedzianego nam ducha, który wprowadzi nas we wszelką prawdę.

Do tego listu dołączona została następująca deklaracja: „Szereg ponawianych zapytań, jakie stanowisko względem wypadków w Niemczech zajmuje Ewangelicki Związek Kościołów, zmusza nas do wydania niniejszej deklaracji, do której upoważnia nas zarówno dotychczasowa duchowa łączność z najstarszym kościołem Reformacji jak i troska o zachowanie jego charakteru historycznego. Należy nadmienić iż zarówno Egzekutywa jak i prezes Rady Eumenicznej, do której należy i Szwajcarski Związek Kościołów zajęli już stanowisko względem świat cały poruszających wydarzeń w Niemczech. Deklaracja oświadcza, iż polityczna odbudowa narodu jak i nowa organizacja ustroju niemieckiego kościoła są właściwie ich sprawą prywatną, jednak długoletni przyjacielski stosunek między kościołami reformacyjnemi Niemiec i Szwajcarji, pozwala Szwajcarskiemu Związkowi Kościołów zapewnić o naszem współczuciu tych naszych współwyznawców niemieckich, którzy w ciężkich czasach walczą o nową budowę kościoła, o wolność duchową i o zachowanie Ewangelji, a zarazem podzielić się z niemi naszemi z głębokiego zastanowienia się płynącemi poglądami na zasady wiary, na których dotychczas opierała się nasza społeczność i które niezbędne są dla ukształtowania się teraźniejszych i przyszłych stosunków do innych kościołów ewangelickich:

1) Dla kościoła, który powołuje się na Reformację jest Biblja St. i N. Testamentu, niezależnie od badań naukowych, jedynem źródłem i normą zwiastowania.

2) Według powszechnego zrozumienia ewangelickiego, charakter kościoła Reformacji oparty jest przedewszystkiem na tem, iż Jezusa Chrystusa uznaje jako jedynego swego Pana i upatruje zbawienie jedynie w usprawiedliwieniu przez wiarę w Jezusa, a nie jakichkolwiek naturalnych zaletach czy zasługach.

3) Kościół Reformacji walczył o wolność chrześcijanina. Duchowa Wolność jest kościołowi niezbędną dla jego zwiastowania.

4) W najdalej idącej zgodzie z wiarą ewangelickiego chrześcijaństwa ma Kościół Ewangelicki niezależnie od swych właściwości narodowych, jeszcze ponadnarodowy charakter, który ugruntowany jest na powołaniu przez Boga. Posiada on swoje dzieci w każdej krwi,

w każdej rasie, w każdym narodzie i dał nam w kościele społeczność ducha, a nie związek krwi, rasy czy państwa.

5) Obecna niedola Kościoła w wielu krajach winna być napomnieniem do pokuty, jako też do nowego wspólnego rozpatrzenia prawdziwej istoty kościoła J. Chrystusa i jego zwiastowaniem, jakie wskrzeszonem zostało przez Reformację i które stale na nowo winno być odzyskiwanem.

Tak brzmi deklaracja Szwajcarskiego Związku kościołów. Pozatem cały świat ewangelicki zajmuje naogół potępiające stanowisko dla poczynań rządu niemieckiego w kościele ewangel. w Niemczech. Również i „Powszechna Konferencja niemiecka zjednoczonych kościołów luterskich w Ameryce" w pozdrowieniu przesłanem do biskupów luterskich Rzeszy, nawołuje ich do wytrwania w wierze i obyczajach ojców oraz do budowania prawdziwie wolnego kościoła w prawdziwie wolnem państwie. Czyż i kościół Ewangelicki w Polsce, a w szczególności jego odłam niemiecki nie powinien zająć wyraźnego stanowiska wobec wypadków, jakie rozgrywają się w Niemczech? Nie kwapi się jakoś do potępienia obecnych stosunków kościelnych w Niemczech, gdyż mogłoby to wyglądać jako potępienie obecnych rządów niemieckich? Natomiast, zamiast dziękować Bogu, że ich zachował od podobnej niedoli, w jakże gwałtowny i arogancki sposób przeciwstawiają się nasi bracia niemieccy wszelkim poczynaniom rządu polskiego, mającym jedynie na celu ograniczenie ich agitacji nacjonalistycznej, — zamiast zastanowić się nad tem, co dzieje się w ich „duchowej ojczyźnie" (tak przecież oficjalnie się mówi), i do czego przesadny nacjonalizm, którego i niejednemu z nich nie brak, zaprowadzić może.

K. Thieme, prof. teologji w Lipsku zmarł w listopadzie 1932 r. Syn jego K. Thieme, b. prof. akademji pedagogicznej w Elblągu, w czasopiśmie, poświęconym myśli religijnej w numerze z 10 kwietnia ub. r. za ostateczną religijną decyzję ewangelików uznał powrót na łono kościoła katolickiego, zaznaczając, że decyzja ta byłaby możliwa dopiero po odpowiedniej reformie kościoła katolickiego, w którym nam — pisze Thieme — kościół ten nadal pozwoli być ewangelikami." W tym samym duchu napisany jest wspomniany list do papieża, w którym znajdujemy ważny szczegół o sympatyków poglądów Thiemego. „Jest nas niewielu" pisze autor. Wobec tego liczba 600 rzekomych kandydatów na konwertytów jest zmyślona.

Jot.

X. Jerzy Tytz.

Pro domo sua.

Według istniejących w Niemczech przepisów, następuje, po zdaniu pierwszego egzaminu, w pół roku po odbyciu studjów, rok wikarjatu, poczem kandydat musi odbyć jednoroczne seminarjum praktyczne. Zadaniem wikarjatu jest: zetknąć kandydata z praktyczną pracą parafjalną, zbliżyć go do zagadnień codziennego życia zborowego oraz dać mu możność obserwowania i zachowania się starszego duchownego w różnych sytuacjach zawodowych. Następujące po roku seminarjum ma przedewszystkiem dać kandydatom możliwość wspólnego pożycia i pracy, w celu wzajemnego popierania swego rozwoju i dojrzewania, w dalszym zaś ciągu wyjaśnić i pogłębić ich poznanie Pisma św. i zasad wiary w zestawieniu z prądami duchowymi współczesnych czasów; wreszcie, w związku ze zdobytemi podczas wikarjatu doświadczeniami ma im otworzyć oczy na naukowe podstawy zadań pojedyńczych zborów, jak i całego kościoła i takowe stosować praktycznie w istniejącym na miejscu zborze. Daje to seminarjum specjalny charakter: ma ono być miejscem rozpatrywania praktyki w świetle naukowych badań, oraz wypełnieniem luki istniejącej w wychowaniu zawodowem księży.

Według istniejącej w Niemczech praktyki, drugi egzamin następuje w pół roku po ukończeniu seminarjum. Chodzi przytem o zdolność naukowego ujmowania praktycznych zadań, jasny sąd o zagadnieniach teologicznych oraz sytuacji kościelnej w danym momencie historycznym. Rok pracy pomocniczej, jaki poprzedza samodzielne stanowisko — ma przygotować do niego i należy jeszcze do okresu szkolenia. Świadectwo do objęcia urzędu winno być właściwie dopiero po upływie tego roku wydawane.

W pewnym względzie okres seminaryjny ma być okresem skupienia i koncentracji. Teolog bowiem potrzebuje nie tylko znajomości stosunków życiowych, sposobu rozumowania i życia zborowego, lecz również zasadniczego ustosunkowania się do tych rzeczy, a więc ciszy i pewnej perspektywy. Musi poznać życie i ludzi, do których ma zwracać swe zwiastowanie, ale musi również odsunąć się od nich do cichiej samotności, by ujawnić sobie zagadnienia, jakie przed nim stają. Poznawanie i ukochanie ludzi, bez jednoczesnego zatracania się w nich, jasny pogląd na własne jak i otoczenia położenie i wreszcie pozostawanie w kontakcie z przemawiającym z zaświatów Panem, wprowadza dopiero w życie duszpasterza właściwy rytm, jaki winien cechować jego podwójny stosunek do świata: oddawanie się mu i odwracanie od niego. Wskazanem jest, by idąc za przykładem proroków, którzy, wychodząc z ludu, szli na pustynię, by tam oczekiwać zlecenia boskiego, starali się duszpasterze o poznanie ludzi swego zboru, by następnie w modlitwie i skupieniu przed Słowem Bożem szukać właściwego dla nich zwiastowania. Ten rytm winien być przyswajany już w okresie przygotowawczym do objęcia urzędu. Kto tylko ludzi stara się poznać — nie znajdzie właściwej treści w swem zwiastowaniu, kto zaś oddaje się tylko samotności — ten nie zna tych, do których ma zwiastowanie kierować. Zwiastowanie winno być zawsze atakiem na świat. Atakujący musi znać cel, ale musi swego napadu dokonywać z pewnego oddalenia.

W tych ramach, powiada dr. Schütz, istnieją niewątpliwie wszystkie dane niezbędne do zrealizowania tych życzeń w szkoleniu pastorów, o których mówił w pierwszej części. Uważa on jednak, iż w interesie większego przygotowania teologicznego, dla celów praktycznych oraz w interesie wyciśnięcia silniejszego piętna przez kościół na swych kandydatach, należałoby dążyć do następującej reformy. I oto przedstawia nam autor swe dezyderaty. Studja akademickie należało by ograniczyć do 6 semestrów. Zakres studjów miał by obejmować, te same dziedziny, co obecnie, prócz praktycznej teologji, którą należałoby przekazać seminarjum. Zgłoszenie do pierwszego egzaminu następowałe by po 6 semestrach. Po pomyślnym egzaminie rozpoczynałoby się właściwe szkolenie kościelne, mające trwać również trzy lata. Składałyby się na nie: przedewszystkiem jednoroczny kurs seminaryjny, następnie jednoroczny wikarjat, po którym kandydat wracałby na drugi rok studjów seminaryjnych. Kierownik seminarjum musiałby zachowywać ścisły kontakt z tymi proboszczami, gdzie odbywałaby się praktyka. W takich warunkach, dana by była kierownikowi seminarjum możliwość obserwacji kandydata w ciągu trzechletniego rozwoju oraz wywarcia wpływu duszpasterskiego i wychowawczego. Że stosunek kandydatów i kierownika winien być oparty na wzajemnem zaufaniu—tak zarówno ze względów duszpasterskich jak i pedagogicznych—jest zupełnie naturalnem. Wobec elementów niewłaściwych winnaby pozostać, jako ostateczny środek, relegacja. Po wtóre, dałoby się usunąć pewne złe nawyki, spostrzeżone w okresie wikarjatu. Założeniem więc proponowanej przez dr. Schütza reformy szkolenia jest rozbudowa seminarjum praktycznego. W zakres jego studjów winny wchodzić w pierwszym roku egzegeza i dogmatyka, homiletyka, próbne kazania, pedagogika i metodyka nauki religji, lekcje próbne szkolne i konfirmacyjne, muzyka kościelna, prawo kościelne i jeden obcy język; w drugim roku w dalszym ciągu egzegeza i dogmatyka, kazania i nauka religji, duszpasterstwo ogólne i pojedyńcze, zapoznanie się z duchowymi prądami współczesności, znajomość sekt, katolicyzmu, historji religji, prawodaw-

stwa socjalnego i opieki społecznej, znajomość ruchów młodzieży oraz wogóle organizacji w łonie kościoła, wreszcie znajomość misji. Do tego dochodziłoby: zwiedzanie odpowiednich zakładów misji wewnętrznej, jak i opieki społecznej, dorywcze odczyty ze specjalnych dziedzin pracy kościelnej, czynny udział w życiu zborowem lokalnem oraz w miejskiej misji wewnętrznej. Czynnikami duszpasterskiemi i wychowawczemi w seminarjach, byłyby: pielęgnowanie wzajemnej ufności i pomocy, regularne nabożeństwa, regularna kościelność, ciche półgodzinne skupienia (tempus clausum) w celach meditatio, tentatio oraz oratio, wreszcie bezpośrednie obcowanie z profesorami.

Te trzy lata seminarjum i wikarjatu, uważa doktór Schütz, za właściwy okres przygotowania zawodowego: wychowania w teologicznej sumienności i gruntowności, w duszpasterskiej wierności, w poczuciu odpowiedzialności za kościół i kraj, za zbór i pojedynczego zborownika, w działalności misyjnej, w rozwoju indywidualności jak i karności, w braterstwie, modlitwie i czytaniu biblji — aż do form towarzyskich i decorum pastorskiego. Kierownikowi przeto należałoby stawiać wysoką skalę wymagań, zarówno pod względem teologicznym, jak—duszpasterskim i pedagogicznym. W jego rękach, spoczywałaby według zdania dr. Schütza, rozerwana dotychczas i jedynie przez nieosobowy Konsystorz utrzymywana łączność w szkoleniu kandydatów na urząd pastorski. Wykłady i ćwiczenia w seminarjum w zasadniczych przedmiotach jak dogmatyce, homiletyce i metodyce nauczania — winny być prowadzone przez dyrektora seminarjum. Inne przedmioty muszą mieć swoich fachowców.

W takich zarysach wyobraża sobie dr. Schütz idealne wyszkolenie pastorów. Idealne, o ile je można zrealizować w życiu praktycznem.

Trzeba mu przyznać, że tak wyszkoleni teolodzy byliby dopiero przygotowani do swego trudnego zawodu. Jest to program, proponowany dla Niemiec, ale nie uważam, by nie dał się w całej rozciągłości zaprowadzić w naszym kościele w Polsce. Byłoby to zrealizowaniem moich myśli, jakie snułem przed kilkoma miesiącami w swoim artykule pod tym samym, co obecnie, tytułem.

Zwiększająca się z roku na rok liczba studentów teologji uniemożliwiająca z jednej strony wszelki ściślejszy kontakt między nimi a profesorami, z drugiej strony wobec nasycenia potrzeb kościoła—pozwala stawiać kandydatom coraz to większe wymagania. I to, co kościół przeznacza obecnie na stypendja i zapomogi w okresie studjów akademickich, mogłoby być na ten właściwy okres przygotowania duchownych przeznaczane w przyszłości.

Kagawa — apostoł Japonji

W ciągu ostatnich lat uwaga Europy kilkakrotnie zwracała się ku Dalekiemu Wschodowi. Czy to z racji takich olbrzymów myśli i pióra, jak Rabindranath Tagore, czy z racji takich bohaterów ducha narodowego, jakim jest Gandhi, czy z racji owego bezustannego wrzenia, jakie odbywa się w największem liczebnie państwie świata, czy wreszcie z racji groźby wojennej, jaką jest dla pokoju światowego Japonja — ów kraj nietylko kwiecia, gejsz i samurajów, ale zarazem militaryzmu, przemysłu, wulkanów — dość, że zainteresowanie Dalekim Wschodem jest stale żywem. O Japonji, a właściwie o ruchu chrześcijańskim, jaki tam zainicjowany został przez Togohiko Kagawę, współczesnego apostoła misjonarza, zamierzam podzielić się kilku wiadomościami. Ten, przyrównywany do Franciszka z Assyżu, święty japoński — mało jest znany u nas. Tymczasem dzieła jego przetłomaczone zostały na ważniejsze języki europejskie, a kilka tygodni temu przemawiał w radjo Tokijskiem o postępach chrześcijaństwa w swojej ojczyźnie. Z biografji jego wiadomo, iż w 17 roku życia zetknął się z misjonarzami chrześcijańskimi, przyjął chrzest i zdecydował poświęcić swe życie upośledzonym i wydziedziczonym. Wstąpił do kolegjum presbiterjańskiego w Tokio, na dalsze studja udał się do uniwersytetu w Pincenton w Stanach Zjednoczonych. Po uzyskaniu dyplomu w r. 1917, zostaje wyświęcony na pastora. Wyjątkowo zdolny i niezmordowany poznaje doskonale historję powszechną, jako też wszystkie ruchy umysłowe i duchowe nachodzące Zachód i Wschód. Napisał zdaje się 15 dzieł o treści religijno-filozoficznej, z pośród których zasługuje na uwagę: „Łucznik celujący do słońca", „Od gwiazdy do gwiazdy", „Ziarnko pszenicy", „Rozmyślania". Książki te, jak i nieliczne broszury, poruszają najróżnorodniejsze dziedziny: moralność, religję, biologję, poezję, kwestje praktyczne. Kagawa nie jest teologiem w zrozumieniu europejskiem. On nie roztrząsa dogmatów swej wiary, ani też nie zna naszych wątpliwości. On religję odczuwa, żyje nią i stara się ją rozpowszechniać. Natomiast jako moralista, podobny jest do europejskich. Wiele kart z dzieł jego, szczególnie o ile chodzi o „Rozmyślanie", nie różnią się niczem od dzieł najlepszych pisarzy zachodnich. Dla przykładu przytoczę kilka zdań o grzechu: „Grzech! Straszne to słowo. Już sam dźwięk jego przyprawia o dreszcze. Grzech burzy wszystko, on przeczy wszystkiemu. On jest ciemnością, ruiną, śmiercią. Cóż można jeszcze powiedzieć o grzechu? Grzechem jest wszystko co nas dzieli od Boga. Wszystko, co pozostaje na zewnętrznej stronie, co zajmuje się cząstką, zaniedbując całość, co żyje chwilą bieżącą i interesuje się tylko zmysłami — jest grzechem. Jest nim wszystko, co zbuntowało się przeciw życiu, wieczności i absolutowi".

Serce Kagawy otwarte jest dla radości, jakie dają sztuka i wiedza. Jeszcze bardziej otwarte jest dla piękna przyrody. Każden krzew jest dla niego filarem kościelnym, a każden kamień ołtarzem. Fale morskie, deszcz, grzmoty, błyskawice mówią mu o potędze Najwyższego. Znajduje on akcenty, które przypominają Franciszka z Asyżu. Możliwe, że podobnie jak Franciszek, poruszony podziwem dla wielkości wszechświata, wpada w rodzaj semipanteizmu, przynajmniej pozornego.

Ponad wszystkiem góruje u Kagawy radość do Boga i ludzi. Niepodobieństwem dla niego jest patrzeć na niedolę i cierpienia ludzkie z założonemi rękoma. Budzi się w nim gorące pragnienie realizowania Królestwa Bożego na ziemi. Posiada rzadki zmysł organizacyjny. Odznacza się abnegacją, w którą wprost trudno uwierzyć. Swoje dochody z dzieł oddaje Kagawa na założone przez niego zakłady dobroczynne. Na potrzeby swoje i swojej rodziny, która podziela jego ascetyczny tryb życia, zachowuje coś zł. 60 miesięcznie. Zamieszkuje na jednem z przedmieść Tokja, w małym domku, który sam zbudował z przygodnego materjału. Jako krzesła, stół, szafy służą mu skrzynki puste. Nosi strój robotnika jaknajuboższego, który kosztuje coś koło 12 zł. Daje u siebie noclegi nędzarzom i dzieli się swym skromnym posiłkiem. Jasnem jest, iż w ten sposób naraża i poświęca niejednokrotnie swe zdrowie. Od szeregu lat dotknięty jest trachomą, zagrażającą mu zupełną ślepotą. Zawdzięcza to pewnemu wyrzutkowi, któremu udzielił gościny, a który mu się w ten sposób odpłacił. I inne liczne ciernie w ciele czynią los jego podobnym do losu św. Pawła. Ale jego niemoce nie mącą świeżości jego uczuć i jego energji. Prowadzi swe dzieło pełen nadziei życiowej. I z takiemi uczuciami pragnie się kontynuować, aż do ostatniego tchnienia: „Będę szedł aż do ostatniego kilometra, powiada, i tam o ile trzeba będzie paść — padnę chętnie. Nie zależy mi na tem, by umrzeć w łożu. Zew do odejścia tam przyjdzie: „czy to na morzu, czy w kolei, gdzie Bóg zrządzi."

Na Boże Narodzenie 1907 r. przed ukończeniem studjów zamieszkał Kagawa w najnędzniejszej i najuboższej dzielnicy Tokja t. zw. Shukawie. Tam styka

się z najbardziej odstraszającymi wyrzutkami społeczeństwa. Przyjmuje do swojej lepianki różnych włóczęgów i zbrodniarzy, jednych na noc jedną, innych na dłuższy okres. Pierwszy jego dłuższy lokator był alkoholikiem nałogowym, drugi mordercą, prześladowanym koszmarami. Tu Kagawa odwiedza nory innych nędzarzy, udziela pomocy, chrzci, ewangelizuje, pociesza. Jego stanowisko nie należy do przyjemnych. Posądzają go o otrzymywanie z zagranicy olbrzymich środków pieniężnych. Staje się celem ataków złodziei i zbrodniarzy. Kilkakrotnie ledwie uchodzi z życiem. Wraca jednak do miejsc tych spowrotem. Wreszcie jego przykład i poświęcenie zwróciły na niego uwagę rządu japońskiego. Za jego propozycją nory i lepianki Shinkawy zostają wkońcu zburzone, a na ich miejsce pobudowano obszerne i zdrowe przytułki i domy noclegowe. W r. 1926 rząd japoński przeprowadza podobną reformę w 6 różnych miastach kraju. Od tego czasu Kagawa uczestniczy we wszystkich wielkich przedsięwzięciach humanitarnych swego kraju. W r. 1931 mianowany zostaje dyrektorem Urzędu Dobroczynności w Tokio. Stanowisko to przyjmuje, lecz bez pensji i związanego z niem mieszkania.

Kagawa jest inicjatorem japońskiej Federacji i Pracy, związku, który stawia sobie za zadanie poprawę bytu materjalnego i moralnego klasy robotniczej. Również jemu zawdzięcza swe istnienie Zjednoczenie Włościan, związek, mający te same mniej więcej cele, lecz przeznaczony dla ludności wiejskiej. W swojej pracy socjalnej niejednokrotnie, przelicytowany zostaje przez elementy skrajnie lewicowe. Zdarza się, że jego dawniejsi zwolennicy zwracają się przeciw niemu, oskarżając go, że chciał się sprzedać kapitalistom. Nie chce bowiem Kagawa mieć nic wspólnego z tymi, którzy, na drodze gwałtu pragną dojść do poprawy bytu klas upośledzonych. Jest on przeciwnikiem dyktatury proletarjatu, nawołując w imieniu Chrystusa do umiarkowania.

Socjalizm, jaki wyznaje Kagawa, płonie ogniem duchowym. Widzi on w robotniku nietylko istotę, która ma prawo do lepszych warunków bytu, ale przedewszystkiem duszę, którą należy oświecić i uratować. Zwalcza alkoholizm, niemoralność, występek pod każdą postacią. I ponieważ dla niego religja chrześcijańska jest źródłem wszelkiego postępu, przeto propaguje ją zawsze i wszędzie.

Często wczesnym rankiem udaje się do najgęściej zaludnionych dzielnic stolicy i zaczyna śpiewać swą pieśń ulubioną: „Jezu stój u mego boku". Gdy słuchacze się zbiorą, opowiada im Wieść radosną, dopóki na horyzoncie nie zapłonie jutrzenka. Jest on przekonany, że znaczenie kościoła i jego wpływ zależne są od liczby jego wyznawców i sądzi, że w Japonji musi on conajmniej liczyć miljon wyznawców, by mógł należycie oddziaływać na życie narodu. Powołał Kagawa do życia organizację pod nazwą „Ruch dla Królestwa Bożego", która ma łączyć, na terenie Japonji, wszystkie odłamy chrześcijaństwa. Wybrał sobie 40 współpracowników: pastorów i laików. Sam wędruje od miasta do miasta, każąc wobec przepełnionych audytorjów. Zgromadza w pewnych ośrodkach młodych ludzi, którzy, przeszedłszy kurs wyszkolenia, wracają do swych wsi i osad i zakładają tam szkółki niedzielne, kółka biblijne i t. p. organizacje. Założył pismo „Przegląd tygodniowy Królestwa Niebieskiego", które wraz z niezliczonemi broszurami, rozrzucone jest po całym kraju. Kampanja propagandowa, jaką podjął w r. 1930 miała trwać trzy lata. Po półtora roku liczono już 25.000 nawróconych i ochrzczonych.

Jest to zwykłą drogą Boga, iż On sam wybiera sobie tych, którzy mają pracować nad zbawieniem świata. Wyrastają oni ponad swe otoczenie i swoich współczesnych. Noszą na sobie pieczęć Niewidzialnego. Z ich słów i gestów przebija światłość. Oni to masy ludowe, które kroczą ku przepaści — skierowywują, ku gór wierzchołkom. Oni kształtują duszę swego ludu i czasu. Takimi byli od dni apostolskich Piotr Waldus, Jan Hus, Jan Wiklif, Marcin Luter, Jan Kalwin.

Do szeregu tych świadków należy również zaliczyć Kagawę. Można mieć zastrzeżenie, co do pewnych momentów jego poglądów dogmatycznych i sposobów działania, lecz czyż można nie powitać z zapałem życia tak szlachetnego i owocnego? Bóg wyznaczył mu wielką rolę. W swojej ojczyźnie zapalił on i poniósł pochodnię Ewangelji. Jest przykładem prawdziwej wiary, gotowy do wszelakiego bohaterstwa. I należy mu życzyć jedynie, by zrealizował swe wielkie posłannictwo.

Jot.

Das Evangelium in der Ukraine.

Pod powyższym tytułem napisał p. Hilary Schebetz, przewodniczący ukraińsko-luterskiej rady misyjnej w Stanisławowie, broszurę 20 stronicową, wydaną przez „Verlag des Lutherischen Hilfswerks der verbündeten Gotteskasten — und Martin Luthervereine, Erlangen.

Z broszury dowiadujemy się, że ewangelicki ruch ukraiński zapoczątkowany został w roku 1925 przez dwóch pastorów reemigrantów z Ameryki. Ruch ten zaczął zataczać coraz szersze kręgi. W Stanisławowie i okolicy powstały „gminy" ewangelickie. Centrum życia religijno-kościelnego ukraińskich ewangelików stał się Stanisławów. Niestety — pisze p. Schebetz — Ukraincy — ewangelicy nie posiadają tam nawet własnego lokalu. W wynajętym lokalu znajduje się mieszkanie sekretarza ruchu luterskiego, ks. Jarczuka, gdzie też mieści się centrala całego ruchu. P. Jarczuk wydaje ulotki „Prozri" — przejrzyj, a dla młodzieży „Nowy Swit" — nowy świat.

Całą pracą kieruje rada misyjna w duchu orjentacji niemieckiej. Przewodniczący tej rady, p. Schebetz, w wspomnianej już broszurze zaznajamiając czytelnika z politycznem tłem ruchu ukraińsko-luterskiego wyraża pogląd, że Ukraińcy uważają siebie za naród *filoniemiecki*. W duchu tej politycznej orjentacji prowadzi się pracę ewangelizacyjną „w tej części, która chwilowo znajduje się pod okupacją Polaków". To też zdaniem autora luteracy Ukraińcy poczuwają się do wielkiej wdzięczności wobec ks. Zöcklera i innych pastorów niemieckich za to, że „młode zbory ukraińskie mogą się rozwijać w najściślejszem oparciu się o *niemiecki* (?) Kościół ewangelicki A. i H. w. w Małopolsce i że w ten sposób stoją w organicznej łączności z ewangelickim Kościołem reszty świata".

Autor daje wyraz nadziei, że „światowy luteranizm pomoże ukraińskim współwyznawcom do ukonstytuowania samodzielnego Kościoła ukraińsko-luterskiego", by tą drogą zbory ukraińskie przestały być „gniotącym ciężarem materjalnym dla stanisławowskich zakładów Dra Zöcklera oraz niemieckiego Kościoła ewangelickiego w Małopolsce", „Kierownictwu tego Kościoła ukraińska rada misyjna przedkłada swoje uchwały i postanowienia".

Cała broszura napisana jest w duchu wyraźnej niechęci do Państwa Polskiego. P. Schebetz jako reprezentant ruchu ewangelickiego o orjentancji niemieckiej dąży do zorganizowania Kościoła ukraińskiego za pośrednictwem czynników zewnętrznych.

Że ten kierunek nie znajduje oddźwięku wśród Ukraińców, świadczy o tem fakt, że dotychczas p. Schebetzowi nie udało się zorganizować *ani jednego* samodzielnego zboru z własnym proboszczem ukraińskiej narodowości i z własnemi metrykami, oraz fakt, że Ukraińcy religijnie rozbudzeni przystępują do autonomicznego Kościoła reformowanego Ks. Superintendenta Skierskiego, który czyni duże postępy, spełniając temsamem posłannictwo Chrystusowe wśród Ukraińców, a nie misję niemiecką.

Czy nie nadeszła odpowiednia chwila, byśmy się i my Polacy a. w. zainteresowali sprawą Ewangelji wśród Ukraińców? To czyniąc, przyczynilibyśmy się

także do rozbrojenia wybujałych nienawiści, zadawnionych waśni i wszelkich antagonizmów wyłaniających się na tle współżycia Polaków i Ukraińców.

Rzyman.

G. WARNECK

1834 — 1910.

Niemieckie koła misyjne obchodziły d. 6 marca stulecie narodzin Warnecka, jednego z najwybitniejszych propagatorów misji w zeszłym stuleciu.

Oddany początkowo do terminu do fabrykanta igieł, oddał się już w 16 roku życia studjom klasycznym. Po przejściu krótkiego okresu przygotowawczego wstąpił na wydział teologji w Halle. Marzył przez pewien czas o zostaniu misjonarzem, lecz pozostał jednak w Niemczech, gdzie całe swe życie poświęcił sprawie Misji. Dzięki swojej energji — był on stale chorowitym i nigdy nie czuł się całkowicie zdrowym — stał się on niezaprzeczonym mistrzem w tej dziedzinie i autorytet jego sięgał daleko poza granice jego ojczyzny. Jego prace, jako to: Teorje Misji, Historja Misyjna, Misja w szkole, Przegląd generalny Misyj są autorytetami w tej dziedzinie z racji niezawodności ich sądów. Stał się się on prawdziwym doradcą misjonarzy, którzy na dystans zasięgali jego rad i wskazówek.

Był profesorem w Halle, gdzie stworzono dla niego specjalną katedrę. Wróg wszelkiej łatwej literatury propagandowej pragnął on studjów gruntownych i działalności poważnej, dlatego wracał stale na nowo do swej ulubionej maksymy, według której uregulował własne życie: pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

Jot.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, chcąc dać swym członkom i sympatykom możność taniego i miłego spędzenia urlopów, urządza w roku bieżącym

Kolonję w Świdrze.

Pomieszczenie kolonji znajdujące się w sosnowym lesie tuż nad rzeką, stwarza idealne warunki wypoczynkowe, a tenis, siatkówka i inne gry, oraz radjo i bibljoteka będą uprzyjemniać czas. Opłata za pobyt na kolonji wynosić będzie zł. 4.— od osoby dziennie. Czas trwania — od 1-go maja do 30-go września.

Mamy nadzieję, że nietylko młodzież, ale i starsi chętnie skorzystają z tej okazji, tak jak to miało miejsce w poprzednich latach (kolonje w Białce i Cisownicy).

Bliższych informacji udziela kierowniczka kolonji p. Bucholcowa w kancelarji T. P. M. E. (pl. Małachowskiego 1) we wtorki, środy i piątki od godz. 20 — 22.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o wcześniejsze zgłaszanie się.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

W niedzielę dnia 22 b. m. w kościele warszawskim odbędzie się ordynacja 6-ciu kandydatów teologji, a mianowicie: Reincholda Dregera, Waldemara Falkenhagena, Eugenjusza Hoffmanna, Edmunda Hübschera, Brunona Ochendrowicza.

Ordynacji dopełni Najprzewielebniejszy ks. Superintendent Generalny D. Juljusz Bursche.

ZE STATYSTYKI SZKONEJ.

Ogłoszona przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego statystyka szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w Okręgu Szkolnym Warszawskim podaje niektóre dane, które mogą żywo zainteresować czytelników naszego pisma. W szkołach średnich ogólnokształcących, a więc przeważnie w gimnazjach, język ojczysty ma 37.174 uczniów i uczennic, rosyjski — 154, niemiecki — 702, żydowski — 1893, i języki inne — 1062 (ta pozycja dotyczy przeważnie języka hebrajskiego). Pod względem wyznaniowym w szkołach, których ta statystyka dotyczy, jest 28.974 uczniów i uczennic wyznania rzymsko-katolickiego, 362 prawosławnych, 1783 ewangelików, 9788 wyznania mojżeszowego, oraz 78 innych wyznań.

Z pośród uczniów, których językiem ojczystym jest j. niemiecki, do szkół państwowych uczęszcza 41 osoba (na 702), a więc do prywatnych 661. Z ogólnej liczby 1783 ewangelików do szkół państwowych uczęszcza 466 osób, a do prywatnych — 1317.

Ponieważ statystyka powyższa obejmuje 40.985 osób, więc młodzież ewangelicka stanowi 4 i pół procent ogółu w szkołach średnich na terytorjum całego Okręgu szkolnego.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO.

Od Warsz. Kolegjum Kościelnego otrzymaliśmy następujące pismo:

Kolegjum Kościelne uprasza o umieszczenie następującej wzmianki „Wielu Członków Zboru zalega w opłacie składki kościelnej za rok ubiegły, wskutek czego Kolegjum Kościelne znajduje się w ciężkiej sytuacji, nie mogąc podołać obowiązkom utrzymania na odpowiednim poziomie instytucyj opiekuńczych, jak Dom Starców, Dom Sierot, Przedszkole, Żłobek, Bursa i inne.

Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w dniu 7 marca r. b. postanowiło zwrócić się do wszystkich członków Stołecznego Zboru z przypomnieniem ciążącego na nich obowiązku wpłacenia składki kościelnej zarówno za czas ubiegły jak i za rok bieżący w myśl uchwały Ogólnego Zebrania Członków Zboru z dn. 27.X.1921 r.

Składkę kościelną wpłacać można w kancelarji kościelnej w dni powszednie od godz. 9 — 5 pp., w niedzielę od godz. 11 — 1 pp.; na P. K. O. na rachunek N. 8252 oraz inkasentowi, którego kancelarja kościelna na żądanie (tel. 608-26) niezwłocznie przyśle pod wskazany adres".

Książki nadesłane

„Der Kampf um die Mischehe" (Walka o małżeństwa mieszane). Dramat w 5 odsłonach,—napisany przez Ks. G. Lehmana, pastora w Zduńskiej Woli, w języku niemieckim. Str. 60. Łódź. Druk: „Libertas". — Nakładem autora.

„Gwiazdka". — Pisemko dla dzieci Szkółki Niedzielnej, redagowany przez stud. teol.: Gustawa Meyera, Ryszarda Hertla i Henryka Wegenera, oraz p. Henrykę Sawicką. — Redaktor odpowiedzialny ks. senjor Gloeh Feliks. Warszawa Nr. 1—5, 1934.

Dwutygodnik. Wychodzi, jako płatny dodatek do Głosu Ewangelickiego. str. 4.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Głosowi z Gór." — Dziękujemy za prace. Obie zostaną zamieszczone. Odbitki według życzenia będą zrobione. Dziękujemy za pamięć i zasyłamy serdeczne koleżeńskie pozdrowienia!

Ks. Jot. Za artykuły dziękujemy. Będą zamieszczone, lecz nie naraz wszystkie, a w pewnych odstępach—dla równowagi. Wszystkie numery zostały wysłane. Sprawę w Kuratorjum dopilnuję, ale, niestety, jest to rzecz bardzo dziś trudna. Może mi się uda załatwić ją w jakiej szkole prywatnej. Proszę jednak o cierpliwość.

Przepraszam, że tą drogą odpowiadam na miłe listy!

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Zarządzeniem Min. Skarbu zostały wstrzymane na dni 14 licytacje skarbowe we wsi. Zawieszenie licytacji ma na celu niezakłócenie pracy rolnikom przy orce i siewie. Okres ten będzie trwał od 10 do 25 b. m.

— Dzięki heroizmowi sowieckich lotników już prawie wszyscy rozbitkowie z łamacza lodów „Czeluskin", zostali uratowani. Na polu lodowem pozostało jeszcze 28 ludzi, którzy w najbliższych dniach zostaną ztamtąd zabrani.

— W kowieńskich kołach politycznych utrzymują że Szwecja zamierza odegrać rolę pośrednika w sprawie porozumienia między Polską a Litwą.

— Alfred Rosenberg zwany w Niemczech „papieżem hitleryzmu" zapoczątkowuje ostateczną walkę z katolicyzmem i wszczyna gigantyczną kampanję przeciwko duchowieństwu katolickiemu. — W książce swej p. t. „Mitologja XX-go „wieku" odrzuca wszelkie dogmaty kościoła katolickiego, podrywa podstawy religji podkreślając konieczność założenia nowej, germańskiej. „Mitologja XX „wieku pełna jest bluźnierstw, które, muszą wzbudzić prawdziwe oburzenie także u niekatolików. Niemniej jednak daje obraz faktycznego stanu rzeczy w stosunkach obecnych pomiędzy państwem a kościołem.

50-letni jubileusz Szkółki Niedzielnej

Dnia 29.4 b. r. o godz. 4-tej pp. odbędzie się w sali konfirmacyjnej obchód 50-letniego jubileuszu Szkółki Niedzielnej.

Program obchodu jest następujący:

1. Śpiew ogólny.
2. Przemowa p. H. Wegenera
3. Deklamacja „O co się modlić" wyk. ucz. Szk. N. — A. Gajda.
4. Trio muzyczne — dwoje skrzypiec i pianino „Serenada" — Campagnoli wyk. pp. W. Schultz, W. Pilch. i R. Hertel.
5. Deklamacja „Szkółka Niedzielna" — wyk. ucz. Szk. N. Z. Hafke. L. Domke i M. Hafke.
6. Chór — wyk. dziewczynki z Domu Sierot.
7. Jednoaktówka „Myśliciel" — wyk. ucz. Szk. N. Winteroth, M. Hafke. H. Massner. H. Daab. Hendler.
8. Deklamacja „Chodzi Jezus malutki" wyk. ucz. Szk. N. H. Uhlówna.
9. Solo na skrzypcach wyk. p. Pilch.
10. Deklamacja „Na ewangelję" wyk. ucz. Szk. N. B. Gajda.
11. Fortepian — wyk. W. Schultz.
12. Deklamacja „Przyjaciel Dziatek" — wyk. ucz. Szk. N. O. Braun.
13. Gra na miotle i jednej strunie — wyk. p. R. Hertel.
14. Deklamacja „50 lat" — wyk. ucz. Szk. N. S. Gajda.
15. Śpiew ogólny.

Bilety nabywać można u ks. Rügera oraz nauczycieli Szkółki Niedzielnej. Upraszamy o wcześniejsze nabywanie biletów ze względu na ograniczoną ilość.

Propagandzista i inkasent p. Jakób Ziering z powodu słabego zdrowia nie może więcej spełniać wyczerpującej pracy propagandzisty i inkasenta dla kolonji robotniczej w Czyżeminku, wobec tego zmuszony był opuścić swoje zajęcie w kolonji robotniczej.

Zarząd kolonji robotniczej w Czyżeminku.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 22. IV do 28. IV 34 r.

Niedziela dn. 22 IV 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 „Porady weterynaryjne". 14.15 „Przegląd rynków". 15.00 „Chrońmy się przed pożarami". 15.20 Koncert Ork. salonowej. 16.00 Dla dzieci. 16.30 Kwadrans artystów. 16.45 „Polowanie na głuszce". 17.00 Pogadanka o wychowaniu dzieci. 17.25 Koncert. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Dla młodzieży. 19.50 „Myśli wybrane". 19.52 Koncert ork. symf. P. R. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Meksykańskie miasto bogów". 21.15 „N9 wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka.

Poniedziałek dn. 23 IV 1934 r. 15.35 Koncert Mandolinistów. 16.20 Lekcja francuskiego. 16.35 Utwory fortepianowe. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 Muzyka lekka. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.35 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert. 21.00 Feljeton. 21.15 „Muzyka Niepodległej Polski". 22.40 Odczyt angielski.

Wtorek dn. 24 IV 1934 r. 12.05 Koncert Zespołu Salonowego. 16.05 „Skrzynka P.K.O." 16.20 „Kącik językowy". 16.35 „Paderewski gra". 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 Chór Dana. 19.50 „Wiadomości rolnicze". 19.25 Feljeton. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Książę Igor".

Środa dn. 25 IV 1934 r. 15.20 Koncert solistów. 16.10 Dla dzieci. 16.50 „Skrzynka pocztowa". 16.35 Koncert. 17.30 Odczyt. 17.50 „Góry Świętokrzyskie". 18.10 Utwory Czajkowskiego". 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 „Pisarze szkoły morskiej". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert. 21.00 „Ciernista drogi do pracy". 21.15 Recital fortepianowy. 22.00 Odczyt esper. 22.20 „Konkurs tenorów".

Czwartek dn. 26 IV 1934 r. 12.35 Koncert z Filh. Warsz. 15.20 Godzina muzyki. 16.20 „Przegląd czasopism kobiecych". 16.35 Preludja fortepianowe. 17.10 Odczyt. 17.30 Odczyt. 17.50 Słuchowisko. 19.15 „Wiadomości rolnicze. 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert. 21.00 „Skrzynka techniczna". 21.15 Muzyka. 22.00 Muzyka.

Piątek dn. 27 IV 1934 r. 12.05 Koncert Jazzowy. 16.20 „Przegląd Wydawnictw". 16.35 Pieśni. 17.00 Koncert. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 Muzyka. 19.10 „Dokąd jechać w święta?". 19.15 „Wiadomości rolnicze". 19.25 Feljeton. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Recital fortepianowy. 22.30 Muzyka.

Sobota dn. 28 IV 1933 r. 15.20 Pieśni. 15.35 „Chwilka lotnicza." 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Lekcja francuskiego. 16.35 Koncert solistów. 17.30 Odczyt. 17.50 „Święto lasu". 18.10 Koncert. 19.15 „Święto lasu". 19.25 Recytacja poezyj. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.35 „Skrzynka techniczna". 20.50 „Godzina w Hiszbanji. 22.00 Odczyt angielski. 22.15 Audycja regjonalna. 23.15 „Kukułka Wileńska."

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 22 kwietnia — **Niedziela Jubilate.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. wik. Matz.
„ 9.30 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 11.30 r., nabożeń. główne, ks. p. Michelis.
„ 10 r. nabożeństwo na Kamionku, ks. djak. Rüger.
„ 11.30 r., nabożeństwo we Włochach, ks. pref. Krenz.
„ 4 pp., nabożeństwo uroczyste ku uczczeniu 50-lecia Szkółki Niedzielnej.

Uwaga: Oprócz tego nabożeństwa dla dzieci na Nowem Bródnie, w Piastowie, Pruszkowie i we Włochach.

Dn. 26.IV, 4 pp. egzamin konfirmandów, ks. past. Loth,
Dn. 26.IV, 8 w. nab. bilbijne (sala konf.) ks. wik. Matz.
Dnia 27 kwietnia 9 rano, nabożeństwo komunijne,

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 22.IV, o g. 10 r. nabożeń. odprawi ks. senjor Gloeh.
Tegoż dnia o g. 11 m. 15 nab. dla dzieci — ks. Gloeh.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.